



tekst
Ks. Michał Szawan
redaktor wydania

Trwa w Kościele Rok Kapłański, w którym w sposób szczególnie otaczamy kapłanów modlitwą i wspieramy ich w pasterskiej posłudze. W ten szczególny czas, w naszym lokalnym Kościele wpisał się diamentowy jubileusz kapłaństwa biskupa seniora Wacława Świerżawskiego. 11 grudnia, dokładnie w 60 rocznicę przyjęcia święceń kapłańskich przez biskupa, w kościele w Zawichoście zgromadzili się przyjaciele, wychowankowie i wierni naszej diecezji by dziękować Bogu za posługę Jubilatą. O kapłańskim życiu bp. Wacława Świerżawskiego w artykule na str. VI i VII.

**Nie zapomnimy
13 grudnia**

Marsz Milczenia

Marszem milczenia z zapalonymi pochodniami uczcili członkowie NSZZ „Solidarność” Ziemia Sandomierska, w tym szczególnie z Huty „Stalowa Wola”,
28. rocznicę ogłoszenia stanu wojennego.

Najpierw jednak członkowie „Solidarność”, przedstawiciele władz samorządowych, młodzież szkolna, w tym jedna klasa o profilu wojskowym, oraz mieszkańcy miasta zgromadzili się przed krzyżem obok słynnej bramy nr 3 przy Hucie „Stalowa Wola” (symbolizuje ona zwycięstwo nad komunistycznym reżimem). Tutaj



Marsz milczenia przeszedł ulicami miasta do bazyliki MBKP

uczestnicy złożyli modlitwę w intencji ofiar stanu wojennego oraz złożyli kwiaty.

– 13 września 1981 roku – powiedział do zebranych przewodniczący hutniczej „Solidarność” Henryk Szostak – to data, która na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Gromadząc się przed krzyżem, symbolem walki i męczeństwa pracowników Huty „Stalowa Wola”, postawionym w 1980 roku, przypominamy o tamtej haniebnej dacie.

Następnie z zapalonymi pochodniami i z pocztami sztandarowymi „Solidarność” biorący udział w marszu milczenia przeszli ulicami miasta do bazyliki Matki Bożej Królowej

Polski, gdzie bp Edward Frankowski odprawił Mszę św. w intencji ojczyzny. Jej uczestnicy złożyli wieńce i zapalili znicze przed tablicą ks. Jerzego Popiełuszki i pomnikiem Ojca Świętego Jana Pawła II. Uroczystości upamiętniające 28. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce odbyły się także w Sandomierzu. Mszy św. odprawionej w intencji ojczyzny w tamtejszej bazylice katedralnej przewodniczył bp Edward Frankowski. O 13 grudnia pamiętano również w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie przy rondzie Solidarności odsłonięto i poświęcono pomnik przypominający strajk hutników w 1981 roku. **ac**

Święcenia w tarnobrzeskim klasztorze

Radość u dominikanów

Ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz w sobotę 12 grudnia w kościele parafialnym ojców dominikanów w Tarnobrzegu udzielił sakramentu kapłaństwa bratu Igorowi Gnusowi.

Eucharystię wspólnie z bp. Nitkiewiczem koncelebrowali kapłani z tarnobrzeskich parafii, jak i przybyli na tę szczególną uroczystość dominikanie z Pragi oraz Kijowa. Na początku uroczystości przeor tarnobrzeskiego klasztoru o. Paweł Barszczewski OP prosił o modlitwę i Boże błogosławieństwo dla diakona.

W wygłoszonej homilii, ordynariusz diecezji sandomierskiej,



Ojciec Igor Gnus jest pierwszym kapłanem, który przyjął święcenia z rąk bp. Krzysztofa Nitkiewicza

odwołując się do słów św. Pawła, wezwał duchownych, by w ofierze oddali się Bogu. – Każdy kapłan jest drugim Jezusem Chrystusem – mówił bp Nitkiewicz. – Kiedy duchowny udziela sakramentów, to mówimy, że sam Zbawiciel chrzci, bierzmuje, spowiada czy sprawuje Eucharystię, dlatego też kapłan musi być we wszystkim podobny do Chrystusa – powiedział. Po udzieleniu sakramentu kapłaństwa, słowa podziękowania na ręce biskupa sandomierskiego złożył prowincjał zakonu św. Dominika w Polsce o. Krzysztof Popławski OP. Były to pierwsze święcenia kapłańskie, których udzielił ordynariusz sandomierski bp Nitkiewicz. **Filip Materkowski**

Roraty z biskupem

ŁAGÓW. W święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny Mszę św. roratnią w kościele pw. św. Michała Archanioła w intencji parafian oraz mieszkańców gminy sprawował biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz. Na rozpoczęcie Eucharystii ordynariusza sandomierskiego powitali: proboszcz parafii oraz dziekan dekanatu świętokrzyskiego ks. Jerzy Beksiński,

a także przedstawiciele parafii i gminy z wójtem Stefanem Bąkiem na czele. W wygłoszonej homilii bp Nitkiewicz przypomniał, że Msza św. roratnia jest jednym ze znaków szczególnej obecności Maryi w okresie Adwentu. Po Mszy św. ordynariusz sandomierski w towarzystwie ks. Jerzego Beksińskiego oraz wójta Stefana Bąka udał się do Urzędu Gminy w Łagowie, gdzie



Mszy św. roratniej przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz

spotkał się z jego pracownikami. Ostatnim punktem pasterskiej wizyty było spotkanie biskupa z uczniami, dyrekcją, nauczycielami

i mieszkańcami w Szkole Podstawowej w Piotrowie, która 16 października tego roku otrzymała imię Jana Pawła II. **eb**

Sportowe zmagania

WÓLKA GOŚCIERADOWSKA. W Zespole Szkół im. W. Reymonta odbył się III Dekanalny Turniej Liturgicznej Służby Ołtarza dekanatu zaklikowskiego. Rywalizacja sportowa odbywała się w trzech dyscyplinach: piłce siatkowej, tenisie stołowym oraz warcabach. W siatkówce najlepsza okazała się drużyna ministrantów z Marynopola, która po zaciętej wyrównanej

walce pokonała reprezentację Gościeradowa. Trzecie miejsce zajęli ministranci z Zaklikowa. W tenisie stołowym miejsca na podium przypadły miejscowym ministrantom: Kamilowi Magiełdzie, Albertowi Ziółkowskiemu i Mateuszowi Leśniakowi. W warcabach najlepszą okazała się Róża Bral z Dąbrowy Olbiewskiej, tuż za nią uplasował się Krystian Okoń reprezentujący

kościół filialny w Budkach, trzecie miejsce zdobył Sebastian Odrzywołski z Dąbrowy Olbiewskiej. Turniej mógł się odbyć dzięki życzliwości władz szkolnych z dyr. Grzegorzem Latawcem na czele oraz nauczycielom Bernardzie i Jackowi Stepuchom, pełniącym rolę sędziów, jak również ks. dziekanowi Andrzejowi Kontkowi, który objął patronat nad imprezą. **red.**

Dotknąć Tajemnicy

DIECEZJA. Pod takim tytułem ukazał się ostatnio tryptyk modlitewno-poetycki o kapłaństwie. Tekst opracowali ks. dr Wiesław Wilk oraz Grażyna Milarska. Program artystyczny dzieli się na trzy części: I. Być kapłanem, II. Modłę się o miłość, III. Na skrzydłach modlitwy. Wydany został przez Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnię w Sandomierzu.

Szczególnie w Roku Kapłańskim, należy zwracać uwagę wiernych na powołanie i istotę kapłaństwa. Ma w tym pomóc owa pozycja wydawnicza. Jest to propozycja skierowana do duszpasterzy różnych grup parafialnych, wspólnot modlitewnych oraz do wszystkich, którzy w obecnym roku chcą pochylić się nad tajemnicą kapłaństwa. Opracowany

tekst ma formę programu artystycznego o charakterze medytacyjnym. Może być wykorzystywany w całości lub fragmentarycznie. Zapewne okaże się bardzo pomocny w uświadamianiu wiernym, czym jest tajemnica powołania kapłańskiego. Egzemplarze „Dotknąć Tajemnicy” dotrą do każdej parafii naszej diecezji. **wk**

Złote i diamentowe jubileusze

SANDOMIERZ. Medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie” otrzymało dziesięć par, które świętowały w tym roku złote gody, czyli 50 lat wspólnego pożycia małżeńskiego.

Wzruszająca uroczystość odbyła się 5 grudnia w sandomierskim ratuszu. Złote pary małżeńskie otrzymały medale przyznane przez Prezydenta RP. Wręczał

je burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski. W uroczystości, poza dostojnymi jubilatami, uczestniczyli także ich najbliżsi oraz przyjaciele. W gronie odznaczonych jubilatów znaleźli się: Stanisława i Stanisław Barwińscy, Helena i Zygmunt Chmielowie, Halina i Eugeniusz Glibowscy, Janina i Marian Kasakowie, Janina i Stanisław Mazurowie, Anna i Janusz Pawłowscy, Zofia i Zdzisław Sędrowiczowie, Danuta i Jan Skotniccy, Irena i Szymon Stasiakowie oraz Elżbieta i Władysław Wróblewscy. Burmistrz Sandomierza uhonorował także Danutę i Wojciecha Targowskich, którzy obchodzili diamentowe gody, czyli 60-lecie ślubu. **gan**



Danuta i Wojciech Targowscy odbierają gratulacje od burmistrza Sandomierza za 60-lecie pożycia małżeńskiego

PO PRAWIEJ: Burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski składa życzenia złotym jubilatam: Annie i Januszowi Pawłowski



Pomoc misjonarzom



Dochód ze sprzedaży kartek bożonarodzeniowych wspomoże misje

STASZÓW. 6 grudnia już po raz trzeci nauczyciele ze staszowskiej „Dwójki” Joanna Wójcik i Agata Bazak wraz z członkami Koła Misyjnych z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Staszowie zorganizowali akcję na rzecz misjonarzy pochodzących z parafii pw. św. Bartłomieja. Akcja polegała na sprzedaży przy kościele pw. Duchy Świętego wykonanych przez uczniów kartek z motywami bożonarodzeniowymi, a jej głównym mottem były – z racji trwającego Roku Kapłańskiego – słowa św. Jana Marii Vianneya, kapłana z Ars: „W życiu liczy się tylko to, co prowadzi do nieba”. **ab**

GOŚC SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

190 lat służby innym

Po prostu: siostra

Słowa wiersza: „Czy nie poznałaś mnie, siostrzyczko?/ Leżę na każdym niemal łóżku./ Służysz mi co dzień, mnie samemu/ od rana do nocy, zawsze uśmiechnięta,/ **taka zwyczajna, wcale nie święta,**/ po prostu: Siostra”, który napisała przed laty s. Maria Imelda doskonale oddają nasz charyzmat – mówi s. Katarzyna ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

felieton



**BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI**

biskup senior

Przyjdź, Panie Jezu

Przygotowania do tegorocznych świąt Narodzenia Pańskiego wchodzą w swój szczytowy moment. Boże Narodzenie za kilka dni. Słowo „przygotowanie” kojarzy się nam z kluczowym terminem Adwentu. Słyszeliśmy przez kilkanaście dni wołanie Jana Chrzciciela: „Gotujcie drogę Panu, proste czyście ścieżki dla Niego” (por. Mt 3,3). Bo nadchodzi! Jak głęboko trzeba znać strategię przychodzącego Boga, by wiedzieć, o jakim przychodzeniu jest tu mowa, skoro On już przyszedł i jest. Łatwo bowiem – jak wielu ludzi ochrzczonych to czyni, przyznających się do Jezusa Chrystusa – pozostać tylko w warstwie nawierzchniowej, nie wyjść poza opłatek, choinkę, rybę i folklor, nie wiedząc, że to jest ta nic złota, która może poprowadzić w głąb, może pomóc dotrzeć do głębszych warstw przeżywanego misterium. Trudniej jest wejść w rzecz samą, powiedzieć: ścieżki są wyprostowane, droga gotowa, przyjdź, Panie Jezu. Co to znaczy: „przyjdź, Panie Jezu?”. Czytania dzisiejszej liturgii IV niedzieli Adwentu odpowiadają nam w niezwykłe jasny i wyraźny sposób na to pytanie, pytanie tak ważne dla przeżycia tegorocznych świąt – ważniejsze niż to wszystko, czemu ludzie poświęcają całe godziny w świętym już, bezpośrednio związanym z Bożym Narodzeniem, okresie oczekiwania. Ile na porządku domowe, a ile na porządku w duszy? Ile na przygotowanie jedzenia, a ile na przygotowanie miejsca dla Chleba dającego życie wieczne?

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP sandomierskie szarytki obchodzą jubileusz 190 lat obecności w Sandomierzu. Z tej okazji w kościele pw. Świętego Ducha Mszę św. dziękczynną za blisko dwa wieki posługi odprawił bp sandomierski Krzysztof Nitkiewicz. W uroczystości uczestniczyły siostry z prowincji warszawskiej wraz ze swą przełożoną s. Stanisławą Kokoszą.

Obecnie w miejscowym domu zakonnym, który nieprzerwanie od 8 grudnia 1819 r. mieści się przy kościele Świętego Ducha, przebywają trzy siostry. – Siostra Anna, pełniąca posługę w sandomierskim szpitalu na oddziale paliatywno-hospicyjnym, siostra Ewa, która jest zakrystianką w kościele Świętego Ducha oraz ja – informuje s. Katarzyna, będąca pielęgniarką środowiskowo-rodzinną w sandomierskiej stacji Caritas. – Naszym charyzmatem jest posługa, pomoc chorym, niepełnosprawnym, ubogim, samotnym. Myślę, że nasz dom jak najbardziej te zadania wypełnia – mówi s. Katarzyna. Przez dziesiątki lat sandomierskie szarytki posługiwały w miejscowym szpitalu. Dopiero w 1965 r. zostały decyzją ówczesnych władz zwolnione. Powróciły doń w 1989 r. – Naturalnie praca z chorymi nie jest łatwa, ale daje wiele satysfakcji, zwłaszcza kiedy mamy możliwość pielęgnować ich w domu, bo swoją opieką obejmujemy całość osoby, wchodząc w jej świat – opowiada s. Katarzyna. – Widzimy wówczas nie tylko owego cierpiącego, ale również bliskich, rodzinę, która także niejednokrotnie potrzebuje naszego wsparcia duchowego, czasami materialnego. Ponieważ wielu ludzi, zwłaszcza starszych, nie stać na wykupienie zapisanych leków, siostry realizują recepty, przeznaczając na ten cel pieniądze ze specjalnej puli – dodaje siostra.

Szczególnej troski wymagają rodziny i sami chorzy dotknięci nieuleczalnymi schorzeniami. Opiekując się nimi, siostry jednocześnie starają się przygotować ich na odejście do Pana. – Kilka lat temu dostałam wezwanie do 8-letniego chłopca cierpiącego na nowotwór, któremu należało podawać kroplówkę – wspomina s. Katarzyna. – Jego mama poprosiła mnie, abym porozmawiała z nim o śmierci. Naturalnie zgodziłam się. Jakież było moje zdziwienie, kiedy powiedział mi, że to wszystko już wie, że nie boi się, albowiem tam w niebie będzie aniołkiem. Miał tylko jedną prośbę, abym przygotowała jego rodziców na tę śmierć. Nie ukrywam, że te słowa bardzo mnie wzruszyły. I przez kolejnych 12 dni rozmawiałam z jego rodzicami, spełniając to, co mu przyrzekłam. W tych niełatwych chwilach, bo obcowanie ze śmiercią jest bardzo trudne – mówi s. Katarzyna – pomaga nam modlitwa, dająca siłę.



Siostry zawsze były z najbardziej potrzebującymi, także w czasie tragicznych wydarzeń II wojny światowej
PONIŻEJ: Siostry szarytki opiekują się także oknem życia



Każde słowo wdzięczności, uśmiech, najmniejszy nawet gest daje siostrze wiele radości. Dlatego jednym z najpiękniejszych dni, jak podkreślały same szarytki, były obchody sprzed kilku dni, kiedy wraz z siostrami świętowało wielu ich podopiecznych, którzy nie skąpili słów ciepłych i pełnych wdzięczności.

Sandomierskie szarytki obok opieki nad chorymi przyjęły na siebie jeszcze jeden obowiązek – od marca sprawują pieczę nad oknem życia. – W tym wypadku można powiedzieć, że otrzymałyśmy widoczny znak Opatrzności. W początkach roku postanowiłyśmy, że jako nasze wotum wdzięczności podejmujemy jakieś nowe zobowiązanie – opowiada s. Katarzyna. – W trzy dni później ks. kanclerz poinformował nas o zamiarze otwarcia okna życia. To głos Pana Boga.

Tym sposobem siostry niejako powróciły do swych korzeni, pierwotnego zadania, kiedy w XVII-wiecznej Francji przygarnęły porzucone dzieci. – Historia, zataczając krąg, pozwoliła nam powrócić do pierwszego charyzmatu – dodaje z uśmiechem s. Katarzyna. **mw**

Zagrali i zaśpiewali na rzeszowską nutę

Nowe oblicze „Arki”

Odnowione pomieszczenia Katolickiego Domu Kultury „Arka” im. Świętej Jadwigi Królowej w Raclawicach poświęcił pasterz diecezji sandomierskiej bp Krzysztof Nitkiewicz. Biskupowi towarzyszył ks. Andrzej Rusak, duszpasterz „Arki”.

Ordynariusz sandomierski wraz z zaproszonymi gośćmi, w tym marszałkiem województwa podkarpackiego Zygmuntem Cholewińskim, burmistrzem gminy i miasta Nisko Julianem Ozimkiem oraz starostą powiatu niżańskiego Władysławem Pracownią, wysłuchali koncertu w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice”. Dzieci zaprezentowały suitę tańców rzeszowskich, zaś młodzież wykonała tańce narodowe: dostojnego poloneza i zamaszystego mazura. Najmłodszy natomiast wyrazili swoją wdzięczność dziecięcą poezją i różami. W wigilię przybycia św. Mikołaja bp Nitkiewicz wręczył upominki wszystkim członkom zespołu i podziękował szczególnie rodzicom za zaufanie, jakim obdarzają tę placówkę i kadre, powierzając swoje dzieci, aby wspomagać je w wychowaniu.

– Wytworzona w tym dniu atmosfera wspólnoty „Arki” – powiedziała Anna Dybka, pracownik KDK – przyniosła wszystkim uczestnikom wiele radości, napełniła optymizmem i nowymi siłami na dalszą pracę. Spotkanie to zwieńczyło wielomiesięczny drugi etap remontu i adaptacji pomieszczeń ze środków przyznanych przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, a także pozyskanych wysiłkiem lokalnego środowiska.

Z Programu Operacyjnego Infrastruktura Kultury i Dziedzictwa Narodowego KDK „Arka” pozyskała 200 tys. złotych. Dodatkowe 35,5 tysiąca to był jego wkład własny. Za uzyskane pieniądze wymieniono wszystkie instalacje (elektryczną, wodno-kanalizacyjną oraz centralnego ogrzewania wraz z urządzeniem nowoczesnej kotłowni). Gruntownie



ZDJEŃCJA JAN ZLOTYK

Mali członkowie zespołu zgotowali biskupowi ciepłe przyjęcie
PONIŻEJ: Członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice” zaprezentowali przybyłym gościom swoje nieprzeciętne umiejętności

wyremontowano piwnice, dzięki czemu uzyskano dodatkowe pomieszczenia. Ważnym elementem tego zadania był również remont sali baletowej oraz szatni.

– Nad właściwym przebiegiem prac budowlanych – wyjaśnia Ewa Sęk – czuwali Stanisław Chwiej, prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Nisku, który swym doświadczeniem i dobrą radą od wielu lat wspiera „Arkę”, inspektor nadzoru Stanisław Siek oraz Waclaw Bełzak. Całość prac przeprowadziła firma „Tani dom”, która została wyłoniona drogą przetargu.

15 lutego 1996 roku w Domu Ludowym w Raclawicach odbyło się spotkanie inicjatorów założenia Katolickiego Domu Kultury. Kilka miesięcy później, 31 sierpnia, powstała pierwsza w Polsce tego typu placówka. „Arka” w swojej działalności realizuje dwa podstawowe cele: ewangelizacja i stanie na straży kulturowego dziedzictwa.

– „Arka” jednocześnie – wyjaśnia jej dyrektor Ewa Sęk – jest otwarta na współpracę z ośrodkami kultury

o różnym charakterze, czego dowodem jest nawiązanie kontaktu z wieloma centrami kultury, także zagranicznymi, jak na przykład Centrum Twórczości Dzieci i Młodzieży w Moskwie, Szkołą Sztuk Pięknych w Gątczinie (koło Sankt Petersburga), Szkołą Muzyczną w Jekaterinburgu, Dziecięcym Zespołem Pieśni i Tańca „Kwiaty Polskie” w Ejszyszkach na Litwie, Zespołem Pieśni i Tańca „Polski Orzeł” w Toronto w Kanadzie, Ośrodkiem Kultury w Hecklingen w Niemczech, Polonijnym Ośrodkiem Kultury w Chmielnickim na Ukrainie oraz Filharmonią Narodową w Tbilisi w Gruzji.

KDK „Arka” realizuje swoje cele poprzez różnorodne formy pracy z dziećmi i młodzieżą. Udzielają się oni w Zespole Pieśni i Tańca „Raclawice” i kółku plastycznym, w ramach którego uczą się również haftów i robienia koronek. W „Arce” odbywają się też liczne wernisaże, „Wieczory z Muzą” (wieczór z poezją, różnego rodzaju pieśnią, nawet operową), wykłady, prelekcje i przedstawienia. Katolicki Dom Kultury jest też organizatorem Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej „Eutrapelia” (obecnie trwa XI edycja), który przeznaczony jest dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych sandomierskiej diecezji.

– KDK „Arka” – podsumowuje Ewa Sęk – mobilizuje do działania nie tylko mieszkańców Raclawic, swym zasięgiem obejmuje także szereg miejscowości z obszaru diecezji sandomierskiej. Utworzenie tego typu domu kultury wpłynęło znacząco na urozmaicenie oferty kulturalnej, a wachlarz propozycji jest tak szeroki, że każdy, jeśli tylko chce, może znaleźć dla siebie odpowiednią formę aktywności kulturalnej.

Andrzej Capiga



Wiewiór Policjant dla najlepszego

Mikołajkowe kopanie

Mikołajkowy Halowy Turniej Piłki Nożnej „Dzikich Drużyn”, nad którym patronat medialny sprawował „Gość Niedzielny”, odbył się w Zespole Szkół Integracyjnych w Ulanowie.

W turnieju wzięło w udział pięć zespołów. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna z Ulanowa, kolejne zaś zajęły ekipy z Krzeszowa, Kopek, Bielińca oraz z Bukowiny. Królem strzelców został Mateusz Jakubowski z Krzeszowa, który strzelił 14 bramek, najlepszym bramkarzem okazał się Tomasz Młynarski z Ulanowa, który puścił tylko 4 bramki, obrońcą – Tomasz Ostrowski z Bielińca, a pomocnikiem – Gabrysia Dąbał z Bukowiny! Nagrody zwycięzcom wręczyli: prezes Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bieliniec Waław Piędel, kierownik posterunku policji w Ulanowie Leszek Niemiec oraz sam Mikołaj. Zawody sędziowali Zdzisław Tabor, Paweł Pracownik, Krzysztof Niedbała i Krzysztof Siłka.

Równoległe z piłkarskim turniejem Towarzystwo Przyjaciół Wsi Bieliniec zorganizowało również konkurs wiedzy o ruchu drogowym, który przebiegał pod hasłem „Jestem bezpieczny na drodze”. Konkurs polegał na wypełnieniu testu i jeździe sprawnościowej na czas. W konkursie zwyciężył Krystian Wójtowicz z Bielica, zdobywając 17 punktów, drugie miejsce przypadło Szymonowi Jednaczowi z Kopek (13 pkt), a trzecie Grzegorzowi Pracownikowi z Ulanowa (10 pkt). Laureaci i uczestnicy konkursu otrzymali puchary oraz dyplomy ufundowane przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Tarnobrzegu.

Zwycięzca dodatkowo został wyróżniony przez kierownika posterunku policji w Ulanowie Leszka Niemca maskotką Wiewiór Policjant. **ac**



Zwycięska drużyna UKS „Ęcza” Ulanów

ANDRZEJ CARPIA

Komentarz **tygodnia**

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

W tym jednym dniu

Przy wigilijnym stole, oprócz życzeń, kolęd i prezentów, z pewnością nie zabraknie serdecznych wspomnień o rodzinie i przyjaciółach, a także długich rozmów o troskach i radościach dnia codziennego. A tych pierwszych przybyło w naszym regionie głównie z powodu wyraźnego wzrostu bezrobocia. Kryzys pozbawił pracy nie tylko mieszkańców dużych ośrodków przemysłowych, takich jak Stalowa Wola. Już na początku roku zwolnienia odnotowano w Gorzycach, później w Nowej Dębie, Janowie Lubelskim, Opatowie. Nie były one tak drastyczne, jak na początku lat 90. XX wieku lub w pierwszych latach obecnej dekady, ale – jak powiedział mi z troską czytelnik z Sandomierza – „ludzie przyzwyczaili się do pewnej stabilizacji, a teraz muszą zaczynać wszystko od nowa”.

Dzisiaj najwięcej o skutkach kryzysu gospodarczego mogą powiedzieć nasi samorządowcy, którzy przygotowywali budżety gmin na przyszły rok. Oni dobrze wiedzą, że właśnie mija złoty czas na wielkie i kosztowne inwestycje komunalne. Pieniądzy z podatków będzie dużo mniej, podobnie jak środków z budżetu centralnego (np. na budowę kanalizacji sanitarnej). W przyszłym roku trzeba będzie wybierać pomiędzy inwestowaniem w rozwój gmin, a realizacją ważnych zadań w obszarze polityki społecznej. I to może być wybór dramatyczny. Tak zgodnie twierdzą doświadczeni samorządowcy, którzy przeżyli niejedno zachwianie budżetowe i wiedzą, jakie skutki w przyszłości może przynieść zatrzymanie obecnie prowadzonych inwestycji. (Nikt nie ma wątpliwości, że byłyby to najgorszy z możliwych scenariuszy.)

Pomyślałem, że te wszystkie złe i bardzo złe wiadomości związane z polską rzeczywistością, na którą mamy niestety coraz mniejszy wpływ, nie mogą burzyć atmosfery nadchodzących świąt. To czas tak wyjątkowy i niepowtarzalny, że nie powinniśmy psuć sobie humorów rodzinną dyskusją o trudnych do przewidzenia skutkach rosnącej w oczach dziury budżetowej, fatalnym stanie opieki zdrowotnej, zgubnej dla załóg prywatyzacji przedsiębiorstw, ślimaczących się remontach dróg itd. Nie warto rozmawiać o powrocie naszych dzieci z emigracji, bo to temat bardzo drażliwy dla rządzących. Zresztą jak wiele innych spraw odłożonych, wciąż wymagających mądrych decyzji. Wątpię, czy powinniśmy zajmować się nimi w radosny, świąteczny czas.

Za kilka dni piękne Boże Narodzenie. Choć minęło wiele lat od Wigilii, którą uwiecznił anonimowy fotograf, ja wciąż czuję radość, jak ten chłopiec ze starego zdjęcia stojący na palcach przed okazałym świerkiem i próbujący założyć na gałązki zrobiony przez siebie łańcuch z kolorowego papieru. Wszystko wokół zmieniło się od tamtego czasu do niepoznania, ale we mnie – na szczęście! – pozostała dawna dziecięca radość z migającego światłami drzewka, opłatka na stole i zgromadzonej wokół stołu rodziny. Tej radości z nadchodzących dni życzę wszystkim moim Czytelnikom.

60 lat pasji

KAPŁAŃSKI JUBILEUSZ. Bp Waław Świerzawski mówił często, że **każdy kapłan powinien mieć w swoim życiu pasję.** Tą pasją była dla niego i jest ciągle liturgia, odkrywanie Jezusa obecnego w Eucharystii i budowanie wokół niej wspólnoty ludzi. Od sześćdziesięciu lat swoją pasją zarażał innych jako kapłan, duszpasterz studentów, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej i sandomierski biskup.



ARCHIWUM WYDAWNICTWA DIECEZJALNEGO

tekst

KS. MICHAŁ SZAWAN

mszawan@goscniedzielny.pl

Dokładnie 60 lat od dnia otrzymania święceń kapłańskich z rąk metropolity lwowskiego abp. Eugeniusza Baziaka biskupi, kapłani, wychowankowie oraz wierni diecezji sandomierskiej przybyli 11 grudnia br. do Zawichostu, aby swoją obecnością i modlitwą

wyrazić wdzięczność emerytowanemu pasterzowi diecezji, bp. Waławowi Świerzawskiemu za świadectwo kapłańskiego życia. – Jeśli ktoś zna Biskupa Jubilata – zwrócił się do zebranych podczas uroczystości bp Krzysztof Nitkiewicz – wie doskonale, że całym sercem rozmiłował się on w liturgii. Można to wyczytać w jego licznych opracowaniach i studiach jej poświęconych. One zresztą nadal powstają. Tego umiłowania

świętych obrzędów doświadczali zawsze uczestnicy Mszy świętych sprawowanych przez biskupa Waławę. On je naprawdę celebrował, a nie tylko odprawiał.

Odkrycie Eucharystii

Znaczenie Eucharystii bp Waław Świerzawski odkrył w pierwszym roku swojej kapłańskiej posługi, będąc wikarym w Cieszanowie. Była to placówka na Kresach Wschodnich, na którą został

skierowany w roku 1950 po ukończeniu studiów w seminarium lwowskim i po rocznym wikariacie w Nysie na Ziemiach Zachodnich. Wielokrotnie opowiadał historię, gdy będąc młodym księdzem udał się z Komunią Świętą do chorego. Gdy jechał furmanką z Najświętszym Sakramentem, wszyscy przyklekali, oddając cześć Jezusowi obecnemu w Hostii. Niestety, kiedy dotarł z Komunią do chorego, ten już zmarł. Sam więc spożył Ciało Pana Jezusa, ale wracając zauważył, że ministrant nie dzwoni już dzwonkami, a ludzie zachowują się obojętnie. A przecież kapłan również wiozł Pana Jezusa, z tą tylko różnicą, że ukrytego wewnątrz, w sobie. To wydarzenie stało się inspiracją do rozważań i zgłębiania faktu, że Jezus poprzez życie sakramentalne przenika do wnętrza człowieka, działa w nim, jednym słowem jest obecny tu i teraz.

Nauka w służbie duszpasterstwa

W Cieszanowie zgłębiał dzieła liturgiczne i teologiczne, pochodzące z biblioteki znanego lwowskiego liturgisty ks. Gerarda Szymda. Opuszczając parafię i udając się na studia z prawa kanonicznego na Uniwersytecie Warszawskim, został obdarowany sporą porcją książek z tejże biblioteki, dzięki życzliwości swojego proboszcza ks. Józefa Kłosa, który wszedł w ich posiadanie po śmierci ks. Szymda. Był to skromny początek własnej biblioteki bp. Waławę Świerzawskiego, w której zgromadził później kilka tysięcy pozycji z różnych dziedzin teologii.

Studia na Uniwersytecie Warszawskim biskup zakończył obroną magisterium z prawa kanonicznego. Był to już jego drugi tytuł (magisterium z teologii otrzymał w roku 1950 na Uniwersytecie Jagiellońskim). Rozpoczęła się więc droga naukowa bp. Świerzawskiego. Po trzyletnich studiach na Papieskim Ateneum św. Anzelmia w Rzymie otrzymał tytuł doktora teologii liturgii. Habilitację obronił w roku

1975, a w dwaście lat później otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Ku swemu zaskoczeniu został wybrany na rektora

Bp Waław Świerzawski jako rektor PAT podczas beatyfikacji Anieli Salawy na Krakowskim Rynku. Rok 1991



ARCHIWUM WYDAWNICTWA DIECEZJALNEGO

ARCHIWUM WYDAWNICTWA DIECEZJALNEGO



Bp Wacław Świerzawski jako nowo wybrany rektor PAT z wizytą u Jana Pawła II. Rok 1988

PONIŻEJ: Swoje 80. urodziny biskup świętował w katedrze sandomierskiej, 14 maja 2007 roku

PO PRAWIEJ: Dostojnego Jubilatę oraz wszystkich przybyłych powitał bp Krzysztof Nitkiewicz



KS. MICHAŁ SZAWAN

Papieskiej Akademii Teologicznej (lata 1988–1992).

Jednakże praca naukowa nie była celem samym w sobie, lecz jedynie środkiem i pomocą w duszpasterstwie. Zdobywał wiedzę po to, by móc nią dzielić się z tymi, wśród których pracował. Świadczy o tym chociażby fakt, że prawie wszystkie jego naukowe pozycje to spisane konferencje, wykłady, rekolekcje, które zanim zostały przelane na papier, były przez niego wygłoszone. W ciągu 50 lat kapłaństwa bp Wacław Świerzawski poprowadził 234 tur rekolekcji dla kapłanów, sióstr zakonnych i osób świeckich.

Budowniczy wspólnot

Od roku 1957 aż do chwili otrzymania sakry biskupiej związany był z Krakowem. To właśnie tutaj wykorzystywał swoją wiedzę jako duszpasterz akademicki, najpierw w kościele św. Anny, a później w kościele św. Marka Ewangelisty. To przy tej świątyni bp Świerzawski

zorganizował duszpasterstwo akademickie, a także pierwszy w Polsce Instytut Liturgiczny, którego został dyrektorem. W pracy ze studentami miał własną metodę, której centrum stanowiła Eucharystia. Metoda składała się z trzech jasnych punktów: pierwszy to niedzielna Msza święta, w której uczestniczyło kilkaset osób. Następnie były czwartkowe spotkania dla tych, którzy chcieli swoją wiarę pogłębić, poprzez udział we Mszy św. i wysłuchanie konferencji. Ostatni punkt to konfesja: w stałym kierownictwie duchowym u bp. Wacława Świerzawskiego było w tym czasie prawie 100 osób!

Z racji jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich, wychowankowie biskupa z czasów studenckich dedykowali mu wspomnienia dotyczące jego pasterskiej posługi. „Duszpasterz akademicki, niezwykle wymagający od siebie, imponował mi wiedzą, ironią – niekiedy zbijającą z nóg – prostotą urzędzenia

mieszkania i bogactwem własnej biblioteki, z której mogliśmy czerpać pełnymi garściami. Stawał się niedościgłym wzorem w dążeniu do wiedzy, w miłości do nauki i autentycznej wiary” – napisała w swoim wspomnieniu o biskupie Rita Majkowska pracująca obecnie w Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. To wymaganie od siebie wyrażało się m.in. w optymalnym wykorzystaniu każdej chwili. Charakterystyczne jest w jaki sposób biskup opowiada o dobrym wykorzystaniu czasu: gdy masz 6 godzin do dyspozycji, oddaj się pracy, gdy masz 1 godzinę, sprawdź to, co napisałeś, gdy ci pozostanie 15 minut, napisz listy do przyjaciół. Pięć minut z kolei poświęć na adresowanie kopert. Nawet jedna minuta to chwila, którą można wykorzystywać na naklekanie znaczków.

Wokół Eucharystii bp Świerzawski skupił nie tylko studentów. Stworzył również instytuty świeckie: Wspólnotę Przenajświętszej Trójcy, Wspólnotę Chrystusa

Kapłana, Proroka i Króla oraz Wspólnotę Kapłanów Chrystusa Paschalnego. W 1990 r. powołał do istnienia Zgromadzenie Sióstr Świętej Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa Obecnego, którego głównym dziełem apostołskim jest katechumenat, czyli przygotowanie do chrztu osób dorosłych. Pierwsza wspólnota katechumenalna powstała w Krakowie z inicjatywy bp. Świerzawskiego pod koniec lat osiemdziesiątych. Jako członek Komisji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski (w latach 1994–2001 jej przewodniczący) przyczynił się do wydania w języku polskim „Obrzędów chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych”. Dzieło katechumenatu kontynuował w Sandomierzu, po sakrze biskupiej, którą otrzymał 28 kwietnia 1992 r.

Pasterz diecezji

Na swoje zawołanie bp Świerzawski wybrał słowa „Apostolus Iesu Christi” (Apostoł Jezusa Chrystusa). Podjął wiele duszpasterskich inicjatyw oraz pracował na rzecz scalania oraz tworzenia struktur diecezji sandomierskiej z racji nadania jej nowych granic. Erygował m.in. Instytut Teologiczny im. bł. Wincentego Kadłubka w Sandomierzu dla kształcenia osób świeckich oraz Ośrodek Katechumenalny przy sandomierskiej katedrze. Powołał Caritas, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Akcję Katolicką. Przeprowadził Drugi Synod Diecezji Sandomierskiej w latach 1996–1999. W roku 1994 wprowadził sandomierską edycję „Gościa Niedzielnego”, będąc do dziś jej stałym felietonistą. W roku 1999 przygotował diecezję do historycznej chwili, jaką była wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II w Sandomierzu 12 czerwca 1999 roku.

KS. DARIUSZ WOŹNICZKA



Flisacki odpust ku czci św. Barbary

O miłości zamkniętej w gałązkach

Wystrzał z beczki wiwatówki rozpoczął w Ulanowie święto patronki miejscowej parafii oraz flisaków zrzeszonych w Bractwie Miłośników Ziemi Ulanowskiej pw. św. Barbary.

Zaraz po efektywnym i głośnym wystrzale kolorowy flisacki orszak, w którym maszerowali także przedstawiciele władz samorządowych wraz z marszałkiem województwa podkarpackiego Zygmuntem Cholewińskim, starosta niżański Władysław Pracon i burmistrz Ulanowa Stanisław Garbacz, skierował się do zabytkowego siedemnastowiecznego parafialnego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela i św. Barbary na Mszę św. odpustową. Eucharystię celebrowali wspólnie proboszcz ks. prałat Józef Lizak, kapelan flisaków ks. prof. Wilhelm Gaj-Piotrowski oraz ks. dr Mariusz Telega, rekolekcjonista. On też wygłosił homilię, w której przypomniał legendę o św. Barbarze oraz zwrócił uwagę na te jej cechy, które mogą być przydatne współczesnemu człowiekowi. Jest to przede wszystkim odwaga dawania świadectwa swojej wiary, wytrwałości do końca, nawet jeżeli taka postawa łączyłaby się z cierpieniem, a nawet śmiercią.



ZDJEŃCA ANDRZEJ CAPIGA

Rekolekcjonista przywołał trochę zapomniany zwyczaj wkładania w dzień św. Barbary gałązek wiśni do naczynia z wodą.

Gałązki św. Barbary

– Gałązki te – wyjaśnił ks. Mariusz Telega – rozkwitną w Boże Narodzenie i staną się znakiem życia. Poszukaj więc dziś w swoim ogrodzie gałązki wiśni i 4 grudnia wstaw je do dużego wazonu. Przypomną ci, że zimno w tobie zostało przełamane. Według tradycji, gałązki te, zwane też gałązkami św. Barbary, symbolizują miłość. Pokazują, iż jest ona mocniejsza niż śmierć, ofiarują także nadzieję, że miłość rozkwitnie też w sercach bliskich ci osób.

Msza św. odpustowa. OBOK: Barwny flisacki korowód w drodze na odpustową Mszę św.

Podczas Mszy św., która miała bardzo uroczystą oprawę (przy odsłoniętym obrazie patronki odśpiewano kilkunastozwrotkową pieśń „Bądź pozdrowiona Barbaro święta”, przedstawiającą jej życie), wierni modlili się między innymi za flisaków, którzy ostatnio odeszli do Pana, w tym byłego burmistrza Ulanowa Andrzeja Bąka, Zenona Dąbka, długoletniego cechmistrza Bractwa im. Świętej Barbary, oraz Krzysztofa Borowskiego. Obecny cechmistrz Bractwa Ziemi Ulanowskiej Roman Pokora wręczył też ks. Józefowi Lizakowi i ks. Wilhelmowi Gajowi-Piotrowskiemu specjalne podziękowania za lata wsparcia.

Elżbieta Marszałek, rektor Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Turystycznej w Szczecinie, przekazała flisakom życzenia od abp. Andrzeja Dzięgi, który był mile

zaszkoczony, gdy zobaczył flisaków z Ulanowa w Szczecinie po skończonym flisie. – Po odprawieniu Mszy św. i wygłoszeniu homilii, w której tak gorąco mówił o Ulanowie i flisakach – dodała pani rektor – metropolita szczecińsko-kamiński poprosił flisaków, aby zostali chwilę i zaśpiewali flisacką pieśń.

Wystrzał z beczki wiwatówki rozpoczął obchody święta patronki ulanowskich flisaków



Flisackie sploty

Położenie Ulanowa u zbiegu dwóch rzek, Sanu i Tanwi, sprawiło, iż zamieszkująca miasteczko ludność zajmowała się między innymi pracą na wodzie. Dopiero jednak w XVIII wieku, kiedy w Ulanowie pobudowano liczne spichlerze i powstał port rzeczny z warsztatem szutkniczym, ulanowscy flisacy założyli cech retmański i sternicki. Do ulanowskiego portu zawijało wiele różnych jednostek śródlądowej żeglugi, jak na przykład baty, byki, dubasy, komięgi, kozy, lichtany, szkuty, galary, promy i tratwy. Niektóre z nich były budowane lub naprawiane w miejscowych warsztatach szutkniczych. W 1730 roku natomiast w miasteczku nad Tanwią i Sanem zostało erygowane Bractwo św. Barbary, do którego należeli flisacy i członkowie ich rodzin. Jego działalność trwała nieprzerwanie do lat trzydziestych XX wieku.

Bractwo Miłośników Ziemi Ulanowskiej pw. św. Barbary powstało w 1991 roku. Jego zasadniczym celem jest pielęgnowanie flisackich tradycji oraz rozwój turystyki. Pierwszy splot tratwą, zwany „Flisem szlakiem praocjów”, bractwo zorganizowało już w 1993 roku; flisacy przepłynęli wtedy z Ulanowa do Gdańska trasę o długości 724 km. Zabrało im to 26 dni. Na tej samej trasie flis odbył się także latach 1996 i 1997. Od 1993 do 2008 roku członkowie bractwa wzięli udział w 23 splotach tratwą różnymi rzekami Polski: Sanem, Wisłą, Odrą i Wartą, przepływając łącznie 9 tys. km.

Andrzej Capiga

